

Strajki przeciwko amerykańskiej marionetce

30 kwietnia 2017

Michael Temer nie został wybrany w żadnych wyborach. Pomimo to jako prezydent aplikuje społeczeństwu brutalną terapię cięć i oszczędności. Brazylijczycy się jednak nie poddają. Wczoraj największe miasta zostały sparaliżowane przez strajk.

Do udziału w protestach i odmowie pracy nawiązywały największe związki zawodowe. Odzew był ogromny, jak donosi agencja Reutera, w 12-milionowym Sao Paulo ruch uliczny praktycznie zamarł. Nie kursowało metro oraz inne pojazdy komunikacji miejskiej. Na głównych ulicach powstały barykady z płonących opon samochodowych i kontenerów. Protestujący zablokowali również dojazd do portu lotniczego Guarulhos, a niektórym, po przełamaniu policyjnego kordonu udało się dotrzeć nawet pod rezydencję znienawidzonego prezydenta. W innych miastach również dochodziło do starć z funkcjonariuszami. W stolicy kraju, Brasili, policja zamknęła ruch w dzielnicy rządowej w obawie przed wtargnięciem radykalnych grup do budynków administracji państwowej. Masowe pochody odbywały się również w Rio de Janeiro, Porto Alegre i Kurytybie.

Michael Temer rządzi Brazylią od 31 sierpnia 2016 roku, kiedy zastąpił usuniętą ze stanowiska w procedurze impeachmentu lewicową prezydent Dilmę Rousseff. Roszczenia na stanowisko głowy państwa została przeprowadzona z naruszeniem obowiązujących w takich wypadkach procedur. Obalenie Rousseff z zadowoleniem przyjął Waszyngton, któremu zależało na zainstalowaniu w Brasilli swojego człowieka. Takim oczywiście jest Temer, który natychmiast zaczął realizować neoliberalny plan cięć i oszczędności.

Administracja prezydenta nie wydatkuje na cele socjalne, które w ciągu kilkunastu lat pozwoliły wydobyć z biedy prawie 20

milionów obywateli. Bezprecedensowy sukces rządów lewicy może zostać teraz przyhamowany. W przeddzień strajku generalnego rząd ogłosił również decyzję o podwyższeniu wieku emerytalnego: dla kobiet z 55 do 62 lat, a dla mężczyzn – z 60 do 65 lat. Efektem rządów Temera jest załamanie gospodarcze. W dwustumilionowym kraju szaleje bezrobocie, które osiągnęło rekordowy poziom. Według Brazylijskiego Instytutu Geografii i Statystyki bez pracy pozostaje obecnie 14,2 miliona osób, co stanowi 13,7 proc. mieszkańców w wieku aktywności zawodowej.

Jak Temer zamierza walczyć ze skutkami swojej niszczycielskiej polityki? Zwiększając dawkę trucizny. Prezydent zapowiedział już redukcje praw pracowniczych, osłabienie roli związków zawodowych oraz redukcję kosztów pracy.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu